GAZETA KRAKOWSKA

Nro 77.

Z KRAKOWA DNIA 25 WRZESNIA 1814 Roku W NIEDZIELĘ.

Po kilkudniowem utęskliwem oczekiwaniu N. Imperatora, część naszego kraiu w drodze swey do Wiednia przebywaiącego, mieliśmy ukontentowanie w dniach 22 i 23 w granicach Departamentu naszego cieszyć się widokiem Osoby Jego W dniu 22 około godziny 4tey z południa ziechał Nayiaśnieyszy Pan do Stacyi Pacanow Iszey w Departamencie Krakowskim, gdzie iako na granicy przywitanym został od JWW. Naczelnika Depart. Krakowskiego, Radcy Stanu i Kawalera Aweryna, Zastępcy Prefekta Kaspra Wielogłowskiego, i W. Cedrowskiego Pułkownika, Dowodcy woyska kraiowego w Departamencie, iako też Obywateli i Obywatelek tamecznego Powiatu Stopnickiego. — Na całey zaś drodze od Pacanowa do Krakowa rozstawione zostały pułki huzarskie i kozackie pod wodzą ich Szefow JWW. Jenerałow Mezincowa, Xcia Wadpolskiego i Pułkownika Xcia Łabanowa Rostowskiego, iako też Officerow Polskich i Podprefektow na stacyi służbę Kommissarzy stacyynych robiących. — Dobroć iednak tego wielkiego Monarchy nie dozwoliła, aby ktokolwiek z przeznaczonych w podroży Mu towarzyszył. Niechciał On albowiem, aby przeiazd Jego iakiekolwiek w kraiu sprawił przygotowania i koszta; z drugiey iednak strony lud Narodowy wdzięcznym bydź umieiący, spotykał wszędzie po wszystkich wsiach i miasteczkach z okrzykami: "Niech żyie!" żadne nawet rozkazy nie były dość mocne do wstrzymania ludu licznie dla widzenia Osoby Jego cisnącego się. — Tak pomiędzy szeregami ludow, oświeceniem domow (gdzie podroż w nocy się zdarzyła) odgłosem moździerzy, doiechał do Krakowa, a w przeieździe przed Mogiłą, którą podanie Mogiłą Wandy nazywa, znalazł Bramę Tryumfalną od ludu wystawioną z napisem: *Heros Te Vanda salutat.* — D. 23 w godzinach rannych, wystrzały z moździerzow zgromadziły lud w Stolicy, o ćwierć mili od którey czekany od JW. Jenerała Jermołow, Dowodcy Korpusu 6go, z Jenerałami i ich Sztabami wiechał do Miasta, poprzedzony od Rogatek od JWW. Naczelnika Departamentu i Zastępcy Prefektą z 6cią postyliionami bramą Floryańską, na którey widzianym był napis: *Te Veniunt Triumphos*, gdzie przywitany krótką mową od W. Prezy-

denta Municypalności Zarzeckiego, odebrawszy daley przed kościołem P. Maryi od JW. JX. Infułata Archipresbytera wodę święconą, zaiechał do Spiskiego pałacu, gdzie urządzone zastał na przyięcie siebie pokoie, których straż powierzoną była Gwardyi Narodowey łącznie z Pułkiem Naszemburgskim piechoty. Przed domem tym czekały zgromadzone wszystkie władze Cywilne i Woyskowe, iako też Duchowieństwo i lud różnego rodzaiu i stanu, a szedłszy wschodami, które otaczały panienki Obywatelskie, w białych sukniach ubrane, kwiaty u nóg Jego ścielące, w liczbie sześciudziesiąt, wszedł do gabinetu dla Niego przygotowanego. Po odbytey w sali audyencyonalney Woyskowych Rossyyskich i Polskich, iako też Władz mieyscowych prezentacyy, zabrał głos JW. JX. Dziekan Katedr. Krak. imieniem Kapituły, i JW. JX. Rektor Akademii Hrabia Sierakowski, poczem imieniem Obywateli przywitał N. Pana JW. Radca Departamentowey Rady, Hrabia Antoni Stadnicki, zastępuiący Prezyduiącego, mową następuiącą w ięzyku Francuzkim:

Nayiaśnieyszy Miłościwy Panie!

"Rada Departamentu Krakowskiego, rzetelny tłómacz uczuciow Obywatelskich, ma honor złożyć W. C. Mości hołd naygłębszego uszanowania. — Witamy Cię N. P. przybywaiącego do tey odwieczney i długo trwałey Królow Polskich Stolicy, dziś losu swego niepewney. Niesiemy powińszowanie szczęśliwie dotąd odbytey podroży, szczerze i gorace do Pana Zastępow niosąc modły: byś W. C. Mość w czerstwym zdrowiu ią ukończaiąc, zamysły swoie pożądanym maiąc uwieńczone skutkiem, część ich pomyślności na ten Polaka Narod zlać raczył, któren wiernością swoią, stałością i męztwem, szacunek całey Europy, a samego W. C. Mci znakomitą uzyskał łaskę. — Pełna iest Europa sławy Twoiey Nayiaś. Panie. Ty ieden| w niey nieporownaną wspaniałomyślnością, sprawiedliwością, i dobroczynnością słyniesz. Ty ieden pierwszy w Dzieiach Swiata, większy nad Wielkich, bo Zwycięzca Wielkiego, losami Narodow rozrządzać, niezaprzeczone masz Prawo. Rzuć względne oko na Narod nasz, którego los Władzca Swiata daiąc Ci Zwycięztwo Tobie powierzyć zdawał się. — Znane Ci są dostatecznie N. Panie wysilenia Narodu naszego, pragnacego bydź w iedno ciało złączonym. Nie tayne Ci są N. Panie ofiary na Ołtarz Oyczyzny niesione, i ledwo porownana wytrwałość północnym kraiom tylko właściwa —— Swiadkiem byłeś naocznym wierności naycelnieyszey czastki Narodu naszego, którą tylko sama wzniecała Nadzieia. Czegoż więc Polak zdolnym nie będzie, dla tego, który słuszne i sprawiedliwe życzenia Jego dopełni! — Uskuteczniaiacemu to dzieło N. Panie wdzięczność bezmiary, wieczna wierność i zupełne poświęcenie się Narodu, sa zaręczone. " — Na tę mowę N. Pan nayłaskawiey i z zwykła swoia Dobrocią odpowiedzieć raczył, a zabawiwszy około 2 godzin w Murach naszych, wyiechał w pośrod tychże samych okrzykow Ludu, Cechow i Synagogi Wielicka Brama, którą zdobił napis *Te Redeunte Salus*, po moście pieszym przeszedłszy, zastał czekaiącego na siebie Jego Cesarzowiczowska Mość Arcy Xcia Austryackiego Palatyna Węgierskiego, z którym po zwiedzeniu Salin Wielickich, udał się w drogę do Wiednia, w którey Mu błogosławieństwa Narodu naszego towarzyszyć będą.

Z Warszawy d. 17 Września.

JW. Marszałek Barklay de Tolly wyiechał z tey stolicy dnia 15go b. m. na przeciw N. Monarchy swoiego, który iedzie na Breść Litewski, a stamtąd przez Departamenta Siedlecki, Lubelski i Krakowski do Wiednia.

Obecni tu JWW. Senatorowie, Ministrowie, Radcy stanu i inni wyżsi urzędnicy kraiowi, tudzież znakomici obywatele, zebrawszy się u JW. Ostrowskiego, szanownego Prezesa Senatu, postanowili wysłać na granicę Xięstwa Warszawskiego Delegacyą, któraby w imieniu narodu powitała tam Nayiaśnieyszego Cesarza wszech Rossyy Alexandra, złożyła Mu nayględ-

sze uszanowanie, i podziękowała za odbierane dobrodzieystwa. Wybrano do tey Delegacyi JWW. Kickiego, Senatora Kasztelana, JXiędza Wołłowicza byłego Referendarza W. X. Litewskiego, i Antoniego Ostrowskiego, Posła z Powiatu Brzezińskiego. W imieniu zaś woyska wysłani są z tąż Delegacyą w tymże celu JO. Xże Sułkowski Jen. dywizyi, i JW. Paszkowski Jen: brygady. Wszyscy wspomnieni wyżey delegowani wyiechali iuż w tych dniach do Terespola.

Dnia 14 b. m. wyiechał z tey Stolicy do Brescia Litewskiego JW. Nowosilcow, Wiceprezes Rady Naywyższey tymczasowey. W dniu tymże i następnych wyiechali ztąd do Puław, gdzie także N. Cesarz iest spodziewany. JO. Xże Adam Czartoryski (syn), JO. Xże Antoni Radziwiłł, który tu przybył z Berlina, JW. Ordynat Zamoyski, Senator Woiewoda, JW. Minister Skarbu Matuszewicz, i JW. Linowski, Radca Stanu.

Rady Departamentowe: Siedlecka, Lubelska, Radomska, i Krakowska, wyszlą także Delegowanych, dla przywitania tego W. Monarchy na granicach swych Departamentow.

Korpus Polski dowodztwa JW. Jenerała dywizyi Hrabiego Krasińskiego, po blisko tygodniowym tu wypoczynku, i po odebraniu połmiesięcznego żołdu, wyruszył ztąd na przeznaczone dla siebie leże. Gwardya konna stać będzie w Kutnie, i okolicy; piechota w Łowiczu i Skierniewicach; 1 i 2gi pułki jazdy w Kole i Koninie; pułk Krakusow w Orłowie; 7my pułk jazdy w Kłodawie; artylerya piesza i konna w Łęczycy. Zawiązki innych pułkow i officerowie gwardyą honorową składaiący udaią się na mieysca oznaczone dawnieyszą dyzlokacyą. JW. Jenerał dywizyi Hrabia Krasiński ze sztabem razem zostaie w Warszawie.

Zbieg wielu i ważnych uroczystości, które w kilku po sobie następuiących dniach w tuteyszey odbyły się stolicy, a których w poprzednich Numerach Gazety naszey umieszczaliśmy opisy, nie dozwolił nam uwiadomić czytelnikow naszych o niektórych szczegółach, czego w ninieyszey gazecie dopełnić postanowiliśmy.

Rozłożone w okolicach Marymontu woysko Polskie, oprócz pobieraney z magazynow publicznych żywności, i przez miasto w swych potrzebach zasilanem było. Oddać potrzeba sprawiedliwość szczególnieyszey staranności i pracy W. Minasowicza, Prezesa Rady Municypalney M. S. Warszawy, iż używszy do pomocy Radcow Municypalnych Konopackiego i Kramhitz, oraz obywatela Orłowskiego, gorliwie tem, ile w tak nagłym razie, zatrudnił się.— Oprocz dostarczonych w dniu 8 b. m. 2000 funtow mięsa, 3000 strucelek pszennych, 50 beczek piwa dubeltowego, 50 garcy wodki, beczki soli i t. d. potrafili zaraz nazaiutrz naprędce dostarczyć 8000 funtow mięsa 5000 sztuk strucelek, 240 bochenkow chleba, 100 beczek piwa dubeltowego, 180 garcy wina, i t. d. kilkanset garkow i kilkaset misek zgromadzili, aby narodowemu woysku w imieniu stolicy, która z przybycia iego nie mogła bydź dosyć uradowaną należną okazać usługę. — I przed przybyciem woyska i w czasie wchodzenia iego zbiegali się obywatele tak do JW. Prefekta iako i W. Prezydenta Municypalnego, prosząc, aby mogli bydź szczęśliwemi mieć u siebie Rycerzy, i raczyć ich przez tęn tak krotki pod sto-

lica pobyt, a w tym celu bilety zapraszaiące na osób 400 na ręce W. Prezydenta do rozdania złożyli. — JW. Prefekt, rownie iak W. Prezydent i wielu obywateli znacznieyszych pierwszego zaraz dnia zaprosili do siebie pewną część woyskowych.

Obiad w dniu 12 b. m. w pałacu Mniszkowskim przez Obywateli miasta Warszawy i Urzędnikow Magistratur kraiowych dany, urządzonym był na osób 250. Piękne sal do tego przeznaczonych oświecenie, i w znaczną ilość drzew, oraz ubiorow bluszczowych z szczególnym gustem przyozdobienie, tey uczcie dodawały wielkiey świetności. Oprocz wyższych i niższych stopni officerow woysk Rossyyskich i Polskich, zaszczycili go swą przytomnością JW. Marszałek główno dowodzący woyskami Rossyyskiemi Hrabia Barklay de Tolly, JW. Jenerał Gubernator, Członki Rady Naywyższey, JO. Xże Adam Czartoryski (syn) i wiele innych znakomitych przytomnych tu osób.

JW. Jan Kanty Rościszewski *Zastępca* Prefekta Departamentu gospodarząc z W. Prezydentem Municypalności Miasta Warszawy następuiące wniosł toasty:

1) Niech żyie Alexander Cesarz, który, opiekuiąc się Narodem i szczątkami woyska Polskiego, wskazuie nam widoki przyszłego szczęścia Polakow!

2) Spełniamy toast Naczelnego Wodza woysk Polskich Jego Cesarzowicowskiey Mości Wielkiego Xcia Konstantego: oby przyięcie z strony Jego tych trudow, i w skutku mogło bydź hasłem do dalszych w widokach naszych postępowań!

3) Zdrowie naczelnego dowodcy woysk Jego Imperatorskiey Mości JW. Marszałka Hrabiego Barklay de Tolly, Jego ciągłe ile pod obecny czas uroczystości narodowych z nami ucześnictwo na wielką z strony naszey zasługuie wdzięczność.

4) JW. Jenerała Gubernatora z członkami Rady Naywyższey.

5) Armii Rossyyskiey i iey Jenerałow.

6) Woysk Polskich przybyłych z Francyi, i ich wodza.

7) JO. Xcia Adama Czartoryskiego.

Odpowiadaiąc na takowe toasty wniosł JW. Hrabia Barklay de Tolly Marszałek: Szczęścia i wielkości Narodu Polskiego!

Tenże.

JW. Dąbrowskiego Jenerała Dywizyi!

JW. Jenerał Gubernator wniosł:

Obywateli i Mieszkańcow miasta Warszawy; oby ona do dawney swey powroci a świetności!

Takowemi obiad przeplatany toastami obok gospodarczey usługi WW. Prezydentow Municypalności i Policyi, W. Podprefekta Powiatu Warszawskiego, W. Prezesa Rady Municypalney, i innych urzędnikow do tego wyznaczonych, z zupełnem wszystkich zakończył się ukontentowaniem. Po którym dopiero wszyscy przytomni udali się do sal górnych, mianowicie do wielkiey sali koncertowey. Tam JW. Nakwaska Prefektowa Departamentu Warszawskiego z pomocą JW. Hrabiney Chodkiewiczowey trudniąc się całem urządzeniem tak koncertu iako i zabawy wieczorney, przyymowała wszystkie Damy na wieczor ten zaproszone, które przez WW. Prezydentow, W. Podprefekta Powiatu Warszawskiego i innych urzędnikow w prowadzanemi były.

Przyzwoicie oświecona sala w stronie głowney koncertu przybraną była umyślnie w dwie kolumny bluszczami obwinięte, które łańcuchem wieńcow połączone przy

spuszczaiącym się bukiecie kwiatow w środek tych'e kolumn, piękny dla oka sprawia'y widok.

Strona ta maiestatycznie urządzona, drzewami osłonięta, obok blasku światła, którem wszystkie w koło iaśniały galerye, wiele do przyiemności koncertu przyłożyła się. — Sam koncert, przez zaproszone osoby wykonywany, zaczynał się od symfonii Mozarta; daley były piosnki na powrot woyska przez JP. Dmuszewskiego zrobione i śpiewane, potem odegrany był na skrzypcach koncert przez JP. Kaczyńskiego; zanim na powszechne żądanie nastąpiło powtorzenie kantaty w dniu imienin N. Cesarza wszech Rossyy na teatrze exekwowaney, do którey wiersze przez W. Osińskiego, muzyka zaś przez JP. Elsner pod ow czas ułożonemi były. — Daley odśpiewaną była piosnka do okoliczności stosowna przez obywatela Józefa Szymonowskiego, obok muzyki na fortepianie znaiomey z biegłości w tem żony iego. Poprzedził tę piosnkę ulubiony marsz z opery Leszek Biały, poczem nastąpiło ukończenie koncertu, którego uregulowanie i porządne wykonanie szczególniey troskliwości JP. Elsnera winniśmy.

Po skończonym koncercie, JW. Hrabia Krasiński Jenerał z JW. Marszałkową Hrabiną Barklay de Tolly, JW. zaś Marszałek z JW. Nakwaską Prefektową, rownie JW. Jenerał Gubernator z JW. Hrabiną Chodkiewiczową rozpoczęli polonezem wieczorną zabawę, która przy zręczney i uprzeymey gospodyń zachęcie, przy radosney postaci zwroconych na ziemię oyczystą rycerzy, iako też przy ochoczych piękney płci z bracią swemi tańcach aż do białego dnia przedłużoną została.

Na tem ukończył się obchod przyięcia mężnego woyska narodowego. Stolica znaiąc wielkie iego zasługi wie, że nieudolnie, ani dosyć świetnie dopełniła obowiązkow, do iakich uczucia ią powodowały. Niech iednak pewni będą rycerze, że w przywiązaniu do swych braci i w otwartości serca, z iakiem była w ich przyięciu, nikt iey przewyższyć niezdoła.

Dnia 13 świetny był wieczor dla woyskowych Polskich u JO. Xcia Sułkowskiego Jenerała dywizyi, na którym znaydowali się JW. Marszałek Hrabia Barklay de Tolly, i JW. Jenerał Gubernator.

Dokończenie opisu żałobnego obchodu wprowadzenia do Warszawy śmiertelnych zwłok ś. p. JO. Xcia Józefa Poniatowskiego.

Na głos JW. Jenerała Sokolnickiego, tak odpowiedział JW. Linowski:

" Głęboki smutek, który całą powszechność narodową ogarnął po nieszczęśliwym, lecz świetnym zgonie Xcia Poniatowskiego, Ministra i Wodza naczelnego woysk Polskich; cześć dobrowolna, którą pamięci iego po całym kraiu iednogłośnie oddano, lepiey dowodzą, iaką w tym zgonie ponieśliśmy stratę, niżeli wszystkie natężenia wymowy. Ta, któreybym miał użyć na wystawienie żalu familii wzniesionego nad żałość powszechną czulszemi krwi i związkow powodami, nigdyby dostateczną nie była.

" W rozpaczy serc sprawiedliwym i powszechnym uciśnionych żalem, iedno zostawało życzenie, do iakieykolwiek ieszcze pociechy podobne.... widzieć i posiadać drogie zwłoki Bohatyra, które nie oyczysta pokrywała ziemia. Wzniosło się ze wszystkich stron to gorace życzenie, i było głosem boleść, uwielbienie i miłość świadczącym. Wysłuchane szczęśliwie zostało.... i już Ziemia, którey granice oręż iego rozszerzył.... Stolica, która zręczna iego śmiałość ocaliła.... Tłumy rozrzewnionych rodakow, którzy w nim Bohaty-

ra narodu widzieli .... ten nakoniec przybytek Boga oycow naszych, który tyle solenności narodowych przypomina; przyymuią z rąk waszych Rycerze te szanowne zwłoki, które naydroższym skarbem oyczystym, świętościami narodowemi będą dla Polakow nazawsze.

" Wierni iego Towarzysze broni! Naybliżsi cnot i dzieł iego świadkowie! dopełniliście ostatniey Wodzowi waszemu usługi. Nie mogła bydź godnieyszą straż zwłok Bohatyra, iak sami sławy iego uczestnicy własną okryci sławą.

" Wielkomyślnemu Władcy Wszech Rossyy winniśmy to znakomite dobrodzieystwo. — Ludy, które głęboko czuć umieią, i z tęgością stosownie do swych działaią uczuć, ieżeli są znane z nieukoioney żądzy krzywd narodowych poszukiwania, powinny razem dać poznać światu, że dobrodzieystwa sercami ich władać, wdzięczność ich wzbudzać i przywiązanie od nich zdobywać mogą. — Oddaiemy ci więc dzięki i hołd publiczney wdzięczności O Wielkomyślny Władco! Tronu Twoiego ozdobą są szlachetne serca twoiego uczucia; serc też Polskich winą nigdy niewdzięczność nie była.

" Dzieli zapewne hołd ten nieśmiertelny duch Poniatowskiego, bo miłość ziemi oyczystey ieszcze go za grobem ożywia, bo dobrodzieystwa dla iego współziomkow, iakby za łaskę sobie wyrządzoną, nawykł poczytywac .... Szlachetna ta dusza rozrzuciwszy daleko od siebie drobney osobistości przełamane zapory, i wydarlszy się na szlachetnieyszą przestrzeń, oddała się z mężnym zapałem wielkim uczuciom powszechnego dobra, miłości oyczyzny i sławy narodowey. Nigdy go inne zaiąć nie zdołały względy .... nigdy i nigdzie nie widział siebie.

" .... W boiach .... pierwszy na niebezpieczeństwa, zdawał się chcieć piersiami swoiemi szeregi współrodakow zasłaniać. W Radzie .... albo obecnym ich ciążeniom ulga, albo przyszłych ich nadziei uchowanie, trafnego zawsze rozsądku były przedmiotem... W domu ... wszystko co posiadał, było u niego iakby przygotowanym dla oyczyzny darem; spełzła część wielka iego mienia w kilku latach iego urzędowania i dowodztwa; płynął hoynie maiątek dla nieszczęśliwey potrzeby, dla posługi przyiaciołom, częstokroć dla dogodzenia tylko zgadnionym niesytości życzeniom; bo u niego bogactwo było tylko narzędziem tey nayszlachetnieyszey rozkoszy, którą iedynie wspaniałe rozumieią umysły. Przed tronem Monarchow .... niosł rzetelną prawdę z śmiałą prostotą i otwartością, i na wieczne przewrotney sztuczności potępienie wychodził z ich podwoiow z zwiększonym dla siebie szacunkiem i poważaniem.... Na ustroniu i w samotności .... troskliwe rozmyślanie nadzwyczaynego w świecie wzruszenia, w ktorem na przemiany nadzieią i niepewnością miotana była oyczyzna, odkrywało mu prawdziwą iedney i drugiey miarę.... Lecz honor stanowiska i honor narodowy, wskazywał mu wytrwałości i poświęcenia się powinność. A kiedy w iedney z tych chwil samotnych zdarzyło mu się rzucić uwagę na swoie własne przeznaczenie, wtedy delikatna dla tych, co go przeżyć mieli, troskliwość ściągnęła rękę dobroczynną do wykreślenia tey ostatniey woli, którey wyrazy tak dobrze duszę iego maluią. Wpatrzył się spokoynie w bladą śmierci postać, z tkliwością iako człowiek, który ią czuie z uśmiechem, iak duch mężny, który nią gardzi.

" Tak wszystko, co iest wielkiem i pięknem, miało w tey duszy mieysce. Znać, że nieba niekiedy spuszczaią pokoleniom z pierwiastkowego wyradzaiącym się toku wzorowe dusze, obfitym zbiorem darow szanownych i przyiemnych ubogacone, aby się podług nich kształciły ku potrzebie i szczęściu towarzystw, godne zaszczytu człowieka istoty....

" Nam pamięć Poniatowskiego niech tyle nazawsze pożytecznym będzie przykładem, ile łez narodowi ta publiczna w zgonie iego poniesiona kosztowała klęska. ...On swem życiem dopełnił wszystkich cnot towarzyskich i obywatelskich, napełnił dziełami bohatyrskiemi zawod swoy rycerski, on swą śmiercią uniosł powierzony sobie honor Polakow na łono Przedwiecznego!

" O czemuż przynaymniey ta wielka ofiara bytu, szczęścia i przyszłosci oyczyzny nie okupiła?

" Przebacz drogi Cieniu! tym kilku słabym wyrazom. Nie przedsiębrałem twoiey pochwały; nad którąż wyższy nie ie-

steś? lecz mogło bydź wolno przyiaźni część twoiego serca odsłonić światu, nim godny ciebie dzieiopis poźney go za przykład wystawi potomności. Jeszcze się ona nie zaczęła dla ciebie; ieszcze wszystko, co o tobie powiedzieć wolno, mogłoby mieć postać przedłużonego tylko nałogu uwielbiania żyiących Wielkości.... lecz żal i uczczenie obcych bierze iey bezstronności cechę.

" Rycerze Wielkiego Rossyi Państwa! Nayświetnieyszy z Polakow poległ w okropney woynie, w którey iednakowa sprawa na dwie przeciwne strony Pobratyńcow męztwo rozdzieliła. Wy oyczyznę wasza zagrożona ocalić chcieliscie, i milliion ludzi z spokoynych swych siedlisk ruszyło z poświęconym odporowi orężem. My oyczyznę dźwignioną ustalić i własność naszą odzyskać z rownem waszemu poświęceniem się, za cel święty mieliśmy. Waszem hasłem była sprawiedliwość napascią zgwałcona; naszem sprawiedliwość zdeptana niegdyś przemocą. Dotad nie widzę tylko powod dla obydwoch narodow do wzaiemnego siebie szacunku. Potężnieyszych.... zawod szlachetny pomyślność uwieńczyła; niemniey szlachetny słabszych za wywroconą głowną podporą, na nieszczęściach się i niepewności ukończył.

" Odtąd Polacy na Cnotach Alexandra i na Pobratymstwie z Wami ostatnią oparli nadzieię. Odtąd każdy krok cnotliwego Władcy nowe nad sercami Polakow zwycięztwo, chwale Panowania swego nową zdobycz przysparza. O iak łatwo dalsze dwoch narodow rozwinąć stosunki, kiedy narod Rossyyski przeymie się wielkomyślnemi swoiego Monarchy uczuciami, a my wielbić i cnotami narodowemi one pielęgnować będziemy! Dawne krzywdy i nienawiści, skutki drażliwey w ciemnieyszych wiekach chuci, przewodzenia narodow nad narodami, okropne przyczyny krwawych morderstw, pożogow i spustoszeń powinny w wieczney przepaść niepamięci. Swiat cały zmordowany igrzyskiem źle zrozumianey chwały, przechodzi do łagodnieyszych uczuć, szczerze westchnął do spokoyności, i ieżli mnie postać iego nie myli, przekonał się, że szczęście rodu ludzkiego, albo potrzeba raz na sprawiedliwości ugruntować, albo wszystko się pogrąży w bezdenna przepaść, w którey wieczna walka praw świętych i zuchwałey przemocy, okropnemi napasci i odwetu świat burzac siłami, musi go nakoniec wielka tylko zrobić pustynia.

" Los nasz zaiste nie iest rozwiazanym, ani wy Rossyanie nie skończyliście dzieła waszego. Naszą potrzebą iest tylko imie i prawa, ale waszem przeznaczeniem iest trzymać w ręku pokoy i szczęście świata pięknieyszą ieszcze chwała zwycięzkie ozdobić laury, i bydź sprawcami przyiaźnieyszey rodzaiowi ludzkiemu polityki i wzorem sprawiedliwości publiczney. Bóg dla tego na ogromnym Tronie Piotra W. utrzymuie w wzrastaiacey potędze i sławie pełnego cnot i ludzkości Monarchę. Natura Polakow pierwszemi do tych celow pomocnikami przeznaczać zdaie się. Są to plemienniki iednego z wami szczepu, godni pewnie bydź waszemi bracią, niezdatni na niewolnikow.... Nie moy to głos Rossyo! Duch Bohatyra, którego zwłoki stoia przed nami, duch iego do ciebie przemawia. Otoczony cieniami naszych i waszych braci, tam na błogosławieńszym świecie podaie dłoń przyiazną rycerzom, którzy na świetnace w nim cnoty zwrocone maiąc oczy, zapomniawszy, co ich rożniło, pozostałym na ziemi współrodakom przesyłaia życzenia wspólnego dwom narodom szczęścia i sławy.,,

Po tey mowie, wystrzał z dział Rossyyskich i Polskich doniosł o ukończeniu obrządku dnia tego, a straż woyskowa obu narodow stanęła przy katafalku, którego oto opis: — Miał on kształt rownobocznego kwadratu w wybornym guście, do 10 łokci wysoki. Składał się z czterech pedestałow (podstaw), których gzymsowanie podpierały z każdey strony dwie kolumny starożytnego Greckiego doryku, w sposobie, iż środek wyobrażał gréb, w którym z urny wybuchał ogień nieśmiertelności, strzeżony od Kadetow szkoły artyleryczney i inżyniierskiey; cztery zaś narożne podstawy tego mauzoleum przyozdobiono kosztownemi zbroiami, danemi

przez JW. Jenerała Hr. Krasińskiego. Na pedestałach stały cztery ostro-słupy, pięć łokci wysokie, z karabinow i bagnetow ułożone; na wierzchu ich były bomby goreiące. Broń okryta była czarną krepą, a bagnety służyły za lichtarze do świec goreiących. Do środka wchodziło się po stopniach, na których był postument, a na tym złożono zwłoki ś. p. Xcia pokryte płaszczem purpurowym. Po nad gzymsem w środku postawiono wizerunek Bohatyra z napisem: *Bóg mi powierzył honor Polakow, iemu samemu go oddam.* Wizerunek wspierał się na dwoch chorągwiach w krzyż położonych. Jedna z nich ofiarowana była ś. p. Xciu od wdzięcznego miasta Krakowa za oswobodzenie go w r. 1809, a druga należała do ś. p. Króla Stanisława Augusta, która stała zwykle przy tronie. U góry był krucyfix, a przy nim pałasz, buława, czapka nieboszczyka i siedm zawieszonych orderow, któremi tego bohatyra rożni Monarchowie ndarowali. Stosowne w kamień malowanie i piękne na pedestałach trofea z tarcz, hełmow, chorągwi i rozmaitego gatunku broni, przy rzęsistem całego kościoła oświeceniu, dodawały obchodowi blasku i świetności. Przydamy ieszcze, że na wezgłowiu przy trumnie złożone były herb familii i mitra Xiążęca. Do wniesienia zaś ciała zrobiono po lewey stronie katafalku most, który w kilku minutach rozebrano, przy czem szczególnieyszey zręczności dano dowod. Katafalk ten wymyślił i postawił JP. Szpilowski Budowniczy Departamentowy, a przybraniem go w trofea zatrudnił się JP. Vogel, Professor w szkole artyleryczney i w Liceum tuteyszem.

D. 10 odprawiło się żałobne nabożeństwo po zebraniu się do kościoła familii, Władz wszystkich cywilnych i woyskowych, JW. Feldmarszałka, JW. Jenerał-Gubernatora, &c. Po odprawionych wigiliiach, miał wielką mszą JW. Biskup Zambrzycki, a po pierwszey ewanielii wstąpił na ambonę JW. JX. Woronicz, Radca Stanu, Dziekan katedralny Warszawski, &c. i miał kazanie, w którem słuchaczow do łez poruszył. (Kazanie to wyydzie wkrotce z druku.)

Po mszy nastąpiło *Castrum Doloris*. i odśpiewano koleyno pięć konduktow przy każdym z Biskupow, a ci byli: Celebruiący Biskup Zambrzycki, Viceadministrator dyecezyi Warszawskiey, Gołaszewski Biskup Wygierski, Ciechanowski Biskup Grecko-Chełmski, Malinowski Biskup Cynoński, i Koźmian Infułat. W czasie tego wielkiego nabożeństwa, które z kazaniem trwało od 11tey do 4tey blisko popołudniu, stało na katafalku przy trumnie sześciu officerow Polskich, trzech trzymaiących straż, a trzech z orłami w ręku.

Gdy się nabożeństwo skończyło, wyżsi officerowie, a między niemi Pułkownicy Dziekoński, Kozietulski, Tomicki, Dwernicki, Chodkiewicz, Giełgud, Oborski zdięli i zanieśli na wieczny spoczynek do kościoła dolnego trumnę, za którą zeszli także JO. Xże Adam Czartoryski i JW. Ordynat Zamoyski. W ten czas odezwały się znowu działa Rossyyskie i Polskie, a piechota obu narodow trzykroć dała ognia.

Tak się ukończył ten pogrzebowy obrządek, odbyty za Bohatyra, którego cnoty i przymioty w nieśmiertelney zachowaią go pamięci, i służyć będą współrodakom za wiekopomny wzor do naśladowania.

DODATEK
DO Nro 77.
GAZETY KRAKOWSKIEY

Z KRAKOWA DNIA 25 WRZESNIA 1814 Roku W NIEDZIELĘ.

Z Warszawy d. 20 *Września.*

Dnia 17 b. m. obchodzono tu uroczyście dzień Imienin Nayiaśnieyszey Cesarzowey wszech Rossyy Elżbiety Alexieiowny. Wszystkie Władze były z powinszowaniem u JW. Jenerała Gubernatora. W kaplicy Greckiey i w Kościele katedralnym S. Jana odprawiło się nabożeństwo; wieczorem oświecono miasto.

Jego Cesarzowiczowska Mość W. Xżę Konstantyn w krotce tu iest spodziewany.

Miasto Warszawa wysłała na powitanie N. Cesarza Wszech Rossyy przy wieździe iego w kray Xięstwa Warszawskiego, Delegowanych: JPana Augustyna Minasowicza, Prezesa Rady Municypalney, JX. Diehl Superintendenta Jeneralnego Zborow Ewanielicko-Reformowanych, i JP. Dominika Krysińskiego, Professora w szkole prawa. Wyiechali oni z tey stolicy dnia 18 b. m. przez Puławy tam, gdzie wskaże potrzeba.

JW. Jenerał dywizyi Hrabia Wincenty Krasiński wyiechał ztąd do Puław.

Podług listow z Wrocławia, N. Król Pruski był tam spodziewany dnia 16 b. m. a dnia 18 miał ztamtąd wyiechać do Wiednia.

O D A

Na przybycie Woyska Narodowego do Warszawy d. 8 *Września* 1814.

Precz ztąd! Wieszczami nazwana niegodnie
Spodlonego Parnasu tłuszczo naiemnicza,
Co laurem cnoty czarne stroisz zbrodnie,
Precz z mężnych oblicza!
Nie do ciebie należy sławić ich przymioty;
Nie wytrzymasz blasku cnoty;
Oko twoie nie dosięże
Tey górney sławy lecącey przed niemi,
Bóstwo! co rodu mego nieugięte męże
Głosi z tryumfem po Sobieskich ziemi!
I z tak krwawego tylu klęsk zawodu
W nieznanym dzieiom zaszczycie
Rokuiąc oyczyzny życie,
Do Królow Polskich prowadzi ich grodu!
Precz więc haniebni pochlebce!
Polak podłe karki depce:
I z ust skalanych nie pragnie zaszczytow.
Lecz wy godnieysi wieszczowie Lechitow!
Wy prawi Mędrce, coście w każdey dobie,
W tryumfie, niedoli,
A nawet w więzach niewoli,
Zawsze równi byli sobie;
Nigdy nie zbledli, nie drżeli przed nikiem,
Wy im z lutniami zastępuycie w ręku,
I w oyczystym dzwięku
Przemowcie Bogów ięzykiem!

Ja sam zbyt chciwy udziału ich chwały,
Równie iak oni śmiały,
Niepomny losu Ikara,
Poydę za orłem Pindara
Samego słońca doścignąć.
I tam wsławiaiąc braci moich dzielność,
Sławy oyczystey nowy kolos dzwignać,
Dla nich i dla mnie zdobyć nieśmiertelność!
Nic mię nie zwroci, nie zatrzyma w drodze,
Poki zwycięzcą nie stanę u góry.
Z odgłosem gromow lutnię moię zgodzę,
I przez ryczace przebiwszy się chmury,
W pośrod miliiona światow,
Przy starem Lecha imieniu,
Na wielkiem niebios sklepieniu
Zapiszę czyny Sarmatow.
Niech ie z zdumieniem wiek po wieku czyta,
Niech na ich widok czarna zawiść zgrzyta;
A pomnac, czem był Polak dla oyczyzny,
Czego z pewnością ieszcze po nim czeka,
Niechay swe własne pożera trucizny,
I wgłąb Tartaru ucieka.
Ach! któryż przedmiot godnieyszym iest chwały,
Równych godnieyszy pomnikow!
Którychże to woiownikow
Przeciwne dłonie laurami zwieńczały!
Kiedyż z podobney wyprawy,
Z równych nieszczęść, z równey sławy
Wracały dzielne szyki i Rzymian i Grekow?
Prożno uciekam do przeszłości łona,
Prożno po Oceanie wiekow
W pioronowym pędzie leci myśl zdumiona,
Nigdzie podobna chwała nie iaśnieie,
Milczą Marmury, Homery i dzieie.
Piekielne ognie rozniosłszy po globie
Jędza niezgody, wzburzyła świat cały;
Ludy nieznane sobie
Naprzeciw sobie powstały;
Goreie męztwo i wściekłość się pieni,
Dalekie Tagu i Azyi męże,
Zbóycze na siebie podnoszą oręże;
Wzaiemnie soba zdziwieni!..
Daremne czucia.... słyszą głos Bellony,
I iuż się starli, iuż się we krwi nurzą;
Walczą, padaią narody i Trony,
I świat cały iedną burzą.
Tak, gdy licznemi pioruny ciężarne
Dwie nawalnice czarne
Silny Akwilon zetrze,
Poty grzmi, ryczy wzburzone powietrze,
Dopoki gromow w wrzącem starczy łonie,
I burza burzy nie schłonie.
Bracia! byliście w tey nieszczęść powodzi;
Poznał świat mężnych, i sam Mars się zdumiał;
Sławny, kto iak wy, przemagać ią umiał,
Sławnieyszy, kto z niey podobnie wychodzi.
Zadna potęga, mimo ciężkie ciosy,
Dzielności waszey przełamać nie mogła;
Biły w nią wściekłe żywioły i losy;
Zywioły, losy przemogła.
Daremnie poźniey zwycięztwo się zmyla,
Olbrzymia przemoc wysila;
Daremnie świat żołnierza
W niezłomne Lechy uderza,
Pomnąc, że prawych żaden los nie znęka,
Zaden z was z światem walczyć się nie lęka,
Rownie iak niegdyś ow Ajax niezgięty,
Kiedy mszczac Greki szerzył bóy zacięty,
A nagle zrzucone z góry
Zewszad go czarne otoczyły chmury;
On iednak niechciał męzkiey cofnać nogi,
Jeszcze na nowe boie się zdobywał,
I ieszcze na plac wyzywał
Troię, pioruny i Bogi.
Ale gdzież błędnym zboczyłem zawodem,
Was że to rownam z Ulissesa rodem?
Gdzież wasze imie równe łzy wyciska!
Polak nie zburzał narodow i tronow,
Nie szukał Ilionow
Własne podnoszac zwaliska.
Bronić oyczyzny, bronić oycow sławy,
Zrzucać iarzmo niewolnicze,
Te były wasze wyprawy,
Jedyne laury, zdobycze.
Nowe w narodach umowy i zdrady,
Gwałcą swe własne przymierza, układy;
Wy iedni wierni do ostatniey chwili.
Szeroki przedział Wołgi i Sekwany,
Waszemi groby zasłany,
Zaświadczy wiekom, czem Polacy byli.
Dla tego hołd ten każdy z was odbiera.
Cały rod Lecha z laurami powstaie,
Europa poklask daie.
I Bóg iuż nawet przychylniey spoziera.

F. Morawski.

Z Wiednia d. 17 Września.

D. 13 b. m. przybyli tu na rozpocząć się maiący kongress: Ces. Rossyyski tayny Radca i Minister związkow zagranicznych, Hr. Nesselrode, Kr. Angielski Minister związkow zagranicznych, Lord Castlereagh; Szambelan W. Xcia Badeńskiego,

Baron Ried de Callenberg; W. Xcia Hesko-Darmstadtskiego tayny Radca i Poseł, Baron Türkheim na Altorf, i Xże Dołgoruki. D. 14 Hollenderski Minister, Baron Hagren, i Kr. Pruski Minister stanu, Baron Stein. D. 16 oprocz wielu innych cudzoziemcow: W. Marszałek Hr. Edling, z Prezesem kamery i taynym Radcą, Baronem Gerstorf, z Weymaru; Kr. Pruski Radca stanu Hoffmann i Radca dworski Philippsborn, z Berlina; Ces. Rossyyski tayny Radca, Hrabia Gołowkin, z Frankfortu.

Jako deputowani od Lombardyi do N. Cesarza przybyli tu: Margrabia Malespina i P. Sanazars, z Pawii; Margr; Cavriani, z Mantui; Hr. Porro, z Como. Marg. Dati i Hr. Moriticelli Strada, z Kremony; Hr. Martinengo i P. Mompiacci, z Brescia; Margr. Somariva, z Lodi; PP Baptist i Piazzoni, z Bergamo; Hr. Castiglioni i Hr. Mellerio, z Medyolanu.

D. 16 przyiechała tu także Małżonka Angielskiego Ministra, Lorda Castlereagh.

Z Bruxelli d. 6 Września.

Dotąd stoi w Belgii 16,000 Angielskiego woyska, wraz z 2 pułkami gwardyi i Niemiecką legiią. Do tey liczby przydać potrzeba 15,000 Hanoweranow, którzy iuż powiększey częsci nadciągnęli, i 12,000 Hollendrow, tak iż cała siła w Belgii wynosi 43,000 ludzi.

Dla zapłacenia żołdu woysku w Brabancyi, przybyło w przeszłym tygodniu z Anglii do Ostendy 88,000 Napoleondorow.

Z Paryża d. 6 Września.

Zamiarem iest rządu w prowadzać każdy korpus woyska na przemiany na osadę do Paryża, ażeby miał sposobność poznać Króla i iego familiią.

W wyszłym tu pisemku twierdzi P. Flassan, autor historyi o dypiomatyce Francuzkiey, że z 60 mill. frankow za ustąpioną północney Ameryce Luisianę, do prywatney szkatuły Napoleona wpłynęło 40 mill. i żę gdy zaiał Hiszpaniią, wysłał zaraz inżynierow dla rozmierzenia brzegow Afrykańskich, aby tam po wypędzeniu Barbareskow, założyć osadę Francuzką.

Jenerał Vandamme wydaie także pismo na usprawiedliwienie siebie.

Wychodzi tu teraz dziennik dla nieukontentowanych, (*Journal des mecontens*) którego zamiarem iest uczynić ich ukontentowanemi.

Przybyły tu Baron Jakobi-Klöst, poseł Pruski przy dworze Angielskim, wyiechał ztąd przez Strazburg do Berlina.

P. Chastellux, były podprefekt w Hamburgu, otrzymał od Króla krzyż legii honorowey.

Niesprzedane ieszcze dobra Xżny Orleańskiey maią iey bydź wrocone.

Papież poda kongressowi w Wiedniu dokładny plan urządzenia znowu katolickiego Kościoła w Niemczech.

Monitor pod d. 4 Września zawiera: że Xżna Wallii (Małżonka Xcia Rejenta Angielskiego) założy swoie mieszkanie w Brunświku u panuiącego Xcia Oyca swoiego.

Jutro dane będą uroczyście gwardyi narodowey Paryzkiey chorągwie i sztandary na polu Marsowym. Poświęci ie Talleyrand biskup Reimski.

Wiceadmirałowie Truguet, Missiessy i Emerian otrzymali od Króla wielkie krzyże legii honorowey.

Piekarze w Bordeaux zafondowali na wieczne czasy wielką mszą na utrzymanie Króla i domu Burbonow na tronie, która odprawiać się będzie corocznie d. 26 Sierpnia.

D. 1 b. m. pierwsza dywizva z woyskiem pod Kapitanem Milius, odpłynęła z Brestu, dla obięcia naszych osad za wiatrem.

PP. Didot, Michaud, Valade, Lottin i Ballard mianowanemi tu są Królewskiemi drukarzami.

Przybyli tu przez Angliią podrożni z St. Domingo zapewniaią, iż Petion w swey części St. Domingo wywiesił białą chorągiew i uznał rząd Ludwika XVIII.

Jenerał Lafayette miał u Króla audyencyą i bardzo łaskawie był przyięty. Gdy tenże Lafayette w młodym ieszcze wieku powtornie do Ameryki w roku 1784 wyieżdzał i u Ludwika XVI miał audyencyą, pożegnał go ten Monarcha temi słowy: " Coż Wasington o W Panu pomyśli, gdy dowie się, iż przez przeciąg pobytu tu swego byłeś pomocnikiem Mesmera?„ Lafayette był pod owczas zapalonym magnetystą.

DONIESIENIA.

W domu pod Nr. 18 w rynku na trzeciem piętrze skradzione zostały w przeciągu trzech ostatnich tygodni miesiąca Sierpnia r. b. następuiące rzeczy: — 1) Zegarek złoty w tyle szmelcowany, literami wysadzone Souvenir białemi perłami, przy tym łańcuszek złoty z tabliczką graniastą złota. — 2) Zegarek złoty mały, w tyle perełkami wkoło obsadzony. — 3) Fermuarka złota wysadzana brylantami; przy tey były cztery czyli sześć sznurkow pereł prawdziwych brylantek, z klamerką w tyle do zapinania. — 4) Łańcuch złoty w drobniutenkie ogniewka. — 5) Para kolczykow rautowych podługowatą robotą. — 6) Medalion srebrny podługowaty u góry z kokardą; w koło tegoż i kokardy był obsadzony drobnemi Rautami. — 7) Pierścionek rautowy podługowaty na cztery grania. — 8) Pierścionek z portretem złoty, w koło tego portretu perełkami złotemi obsadzony. — 9) Kufel srebrny wyzłacany od miednicy matową robotą. — 10) Cztery łyżeczek srebrnych do kawy. — 11) Puszeczka srebrna mała, sposobem iaykowatym. — Ktoby cokolwiek z tych rzeczy dostrzegł lub poznał, niechay raczy dać znać do JPana Fiszera, mieszkaiącego iak wyżey pod Nr. 18 w rynku na trzeciem piętrze, a przyzwoitą odbierze nagrodę.

Służący Jan, nazwiska niewiadomego, rodem z Russi Galicyyskiey, służył rok i miesiąc ieden w Smardzowicach, lat 28 maiący, wzrostu średniego, barczysty, oczow i włosow ciemnych, twarzy pociągłey, mowi z Ruska. Ma z sobą spencer i spodnie granatowe, spodnie płocienkowe w paski i pantalony z szarego płocienka nowe, kamizelkę ponsową barakanową; chustkę na szyi czarną, pas skorzany szeroki, magierkę białą i kapelusz okrągły, botow dwie pary. Tenże uciekł d. 20 Września o godzinie 8 z rana i wykradł klacz masci żelazney; grzywa i ogon czarne; wszystkie 4 nogi za pętliny także czarne; lat maiąca trzy, a wzrostu 14tey miary. Siodło w połangielskie, z irchy białey z czerwonemi wypustkam. Pod nim dera sukna białego. Ktoby go wysledził i przytrzymał odbierze za doniesieniem do Smardzowic, w starostwie Oycowskiem, powiecie Olkuskiem, przyzwoitą nagrodę.

D. 27 Września r. b. o godzinie 9tey z rana w Krakowie przy ulicy Szpitalney pod L. 621 sprzedane będą przez publiczną Licytacyą rożna stolarszczyzna, suknie, fajans, porcelana i t. p. — a o godzinie 8 popołudniu we Dworze wsi Karniowic, w Powiecie Krakowskim leżącey, 600 cetnarow siana, za grubą srebrną monetę. Chęć kupna maiący w mieyscach i terminach wyżey oznaczonych znaydowac się maią.

W Krakowie d. 22 Września 1814.

Franciszek Chwaſlkiewicz, Komornik S. P.P. i M. Krak.